

Część IV

Twórczość – gwardia Studnickiego, wpływ Potworowskiego – lata 50-te i 60-te.

Jerzy Zabłocki twierdził, że dzięki sztuce człowiek poznaje horyzonty własnej wyobraźni, odkrywa własne marzenia i niepokoje. “W ciągłym wzajemnym kontakcie człowiek – sztuka, sztuka staje się spełnieniem, pomaga żyć i rozumieć życie”⁴⁸. największym spełnieniem było dla niego malarstwo.

Pomimo, że swoje zainteresowania Zabłocki kierował również w stronę grafiki artystycznej, scenografii, wystroju urbanistycznego miast, projektowaniu gobelinów, plakatów oraz graficznemu opracowywaniu katalogów, był jednak przede wszystkim malarzem. “Malarstwo to moja najważniejsza, półprywatna wypowiedź o świecie podlegającym naporowi konsumpcyjnej cywilizacji. Staram się zawrzeć w obrazach własne wrażenia i doznania, do jakich prowokuje mnie otoczenie, w którym egzystuję – i cieszy mnie, jeśli ta wypowiedź dociera do ludzi, jest przez nich rozumiana i akceptowana”⁴⁹

W malarstwie najpełniej wypowiadał się w technice olejnej i gwaszu. Lubił techniki lżejsze, prostsze. W wywiadzie dla Programu 2 Telewizji Polskiej mówił:

“Bardzo lubiłem malować akwarelą. Potem odkryłem uroki gwaszu, college’u”⁵⁰. Sam gwasz był często pierwszym szkicem do obrazu olejnego albo pretekstem “do podjęcia podobnego lub tego samego tematu w obrazie olejnym”⁵¹. Nie zapomniał również o rysunku. Znane są jego szybkie szkice rysunkowe notowane w podróży, w pracowni i w domu, inspirowane zarówno bezpośrednim odbiorem rzeczywistości jak i tworzone z wyobraźni. Szkice te były też często punktem wyjścia całych cyklów malarskich.

Świadomość twórcza Jerzego Zabłockiego kształtowała się w artystycznym środowisku “Szkoly sopockiej”, w której zaraził się szacunkiem do tradycji kolorystycznych i których był, poprzez dojrzałą również twórczość, gorącym propagatorem. Pojawienie się na horyzoncie realizmu socjalistycznego oderwało go podczas studiów od “monotonnie powtarzanych martwych natur i pejzaży”⁵², w duchu koloryzmu, otwierając jednocześnie nowe możliwości interpretowania świata. W duchu konwencji dochodzącego do głosu socrealizmu powstawały więc prace Zabłockiego, za które otrzymywał pierwsze nagrody. Prace te były jednak nienaturalnym odbiciem jego artystycznego pojmowania rzeczywistości. Świadczy o tym chociażby jego późniejsza twórczość artystyczna, bardzo odbiegająca od takich prac, jak na przykład “Przemówienie Engelsa”. Oczywiście, wybór tego co robił i czy to było zgodne z pojęciem uczciwości wobec siebie jako artysty, należał do niego.

Po skończeniu studiów Jerzy Zabłocki z pewnością poczuł się zagubiony w nowej sytuacji życiowej, jak zresztą większość jego kolegów, kiedy samemu trzeba było formułować manifesty twórcze. Jego własna zasada: “artystę tworzy siła charakteru i praca, no, oczywiście przy możliwościach, które nazywamy talentami”⁵³ to może było za mało. Zagubienie związane było z pewnością z brakiem wyrobionej samodzielności artystycznej oraz zaplątaniem się w idee socrealizmu obrabianego według estetyki “Szkoly sopockiej”, czyli niby bardziej strawnego. Nie trzeba było dużo myśleć. Tematy były gotowe, kolorystyka ustalona, no i praca kolektywna, czyli odpowiedzialność podzielona. Ten brak samodzielności, obawa przed brakiem akceptacji, a także brak czasu na eksperymenty, biorąc pod uwagę działalność pozaartystyczną Jerzego Zabłockiego oraz fakt, że zarówno w życiu jak i na arenie sztuki nie chciał pozostawać w tyle, powodował, że powiełał wówczas gotowe chwyty. Biorąc udział w wystawie popularnie zwanej “Arsenałem” (podczas V światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie, 1955) dał wyraz niezadowolenia ze skorumpowania sztuki w okresie socrealizmu. Jednak twórczy dialog rozpoczął na bazie pewnych wpływów realizmu socjalistycznego, z którego zaczerpnął przedstawiające potraktowanie postaci z pewną deformacją figur, często interpretowanych na dużych formatach tak typowych dla ówczesnej epoki. Były to gwasze i oleje portretujące między innymi aktorów, iluzjonistów, trębaczy, świętych, prestidigitatorów, jak również scenki z życia lub ze snu wzięte. Postacie w tych pracach

są do siebie podobne, w konstrukcji, jakby trochę nieporadne. Zbudowane z prostokątów, półkul, trójkątów i kwadratów. Patrząc na nie odnosi się wrażenie, że to wieloczęściowy autoportret przedstawiający osobę twórcy w różnych rolach, jakie podsuwa życie. Poetycko sformułowane tematy prac Zabłockiego, mówią o magicznym stole, samotnym spacerze, dalekiej drodze, człowieku w fantazyjnym kapeluszu, tańcu wschodnio-zachodnim czy śnie o szczęściu. Same propozycje podejmowanych przez autora tematów, niewątpliwie zapraszają do wejścia w świat bajki i liryzmu. Z drugiej jednak strony Zabłocki stawia przed widzami przeszkodę uniemożliwiającą przekroczenie progu tych dwóch światów. Niewątpliwą przeszkodą jest geometryczność prac z jej ostrą konturowością i mechanicznym potraktowaniem postaci, które nie przystają zbyt do często bardziej swobodnie potraktowanego tła. Chociaż bywa też, że tło przez autora "puszczone" jest bez większej koncepcji. W pracach z tego okresu dostrzegano deformacje bliskie prymitywom Nikifora, różniące się jednak głębszą zawartością intelektualną. Niestety, jest to intelektualizm, który z pewnością nie ułatwia wejścia do świata uczuć.

W tym samym czasie co "ludki" powstała między innymi, praca zatytułowana *Walka byków*, która w dość wyraźny sposób odbiega od wcześniej proponowanych rozwiązań. W pracy tej widać większą śmiałość w podejściu do tematu zinterpretowanego na wskroś abstrakcyjnie.

W czasie, kiedy Jerzy Zabłocki wystawiał swoje gwasze, w pracowni powstawały również oleje w ciemnych gamach, które wyzbyte anegdotyczności oscyływały w kierunku bliskiej mu powoli abstrakcji bezformennej, znanej również pod nazwami abstrakcji niegeometrycznej, gorącej lub popularnie określanej informelem, który zawładnął pod koniec lat pięćdziesiątych artystami w całej Polsce. Pod wpływem Piotra Potworowskiego, który przybył w 1958 r. z Anglii do kraju z receptą na nową interpretację informelu, bliską tradycji "Szkoły sopockiej", czyli wyczulona na kolor, wzbogacona dodatkowo strukturą materii, Zabłocki wszedł w nowy wymiar świata sztuki, odpowiadający jego poczuciu estetyki. Jego malarstwo powoli zaczęło zmierzać w kierunku proponowanej przez mistrza abstrakcji aluzyjnej, czyli impresjonistyczno-romantyczno-magicznej, zawierającej jednocześnie w sobie problem malarstwa materii. Zauroczenie malarstwem Potworowskiego było silne i chociaż Zabłocki wrastał w nie świadomie, to jednak z drugiej strony nie chciał zrezygnować z prawa do własnych poszukiwań. Z czasem też, stworzył swój prywatny, bardzo osobisty świat, którego wizją potrafił zarażać innych.

Akty kobiece, pejzaże czy martwe natury zaczął traktować nie jako temat sam w sobie, ale raczej jako pretekst w uchwyceniu niuansów kolorystycznych. Poruszając się w tonacji brązowej, doszukiwał się w niej najdelikatniejszych rozwiązań kolorystycznych, podkreślonych złamana bielą ciała kobiecego.

Martwe natury również interpretował w gamie brązów, wzbogacanej często o elementy materii, jak płótno przyklejone do obrazu. Charakterystyczną cechą obu cykli jest ustępowanie formy przed kolorem.

⁴⁸ J. Zabłocki, "Kongres Kultury Polskiej...", maszynopis

⁴⁹ L. Kosycarzowa, rozm. z J. Zabłockim, "Malarska wypowiedź o świecie", "Głos Wybrzeża", Gdańsk 1-2 X 1977, nr 233

⁵⁰ J. Zabłocki, rozmowa dla Galerii Dwójki, program 2 TVP

⁵¹ Jak wyżej

⁵² Z. Kępiński, XXV Jubileuszowy Festiwal sztuk Plastycznych – Sopot 1972, "25 lat Malarstwa Wybrzeża Gdańskiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej", BWA, Sopot

⁵³ J. Zabłocki, cyt., rozm. dla Galerii...